

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Deniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota, 10 listopada.

Imiona: Rzymsk. - kat. Dziś: Andrzeja z Awel. —
Jutro: G. 23 po św. Marcina B. — Gr.-kat.: Dziś: 28. Te-
rentya M. — Jutro: 29. N. 23 po Sosz Hł. 6. — Słowiań-
skie: Dziś: Ludomira. — Jutro: Spitosława.
Wschód słońca 6:30, zachód 3:46.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedzielę); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
warta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedział-
ku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Bi-
blioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narocnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. — Opłata 60 h.,
w niedzielę 30 n.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgroma-
dzenie Związku Stow. zarobkowych i gospodarczych w sali
Gal. Kasy Oszczędności o g. 9 rano.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady
uniwersyteckie: prof. dr. J. Buzek „Statystyka ruchu
ludności w ziemiach polskich“, sala III uniw. ul. Mikołaja
o g. 7 w.

Widowiska i zabawy. W Kasy miejskiej o g.
7 w. przedstawienie amatorskie.

Teatr miejski. Dziś o godz. 3:30 pop. „Dzie-
wica Orleańska“, tragedia w 5 akt. Fr. Schillera (przedsta-
wienie dla młodz. szkolnej) — o g. 7:30 w. „Lalka“, ope-
retka w 5 akt. Edm. Audrana.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W dalszym ciągu wczorajszego zgromadzenia dy-
rektor Terenkoczy przedstawił następujące rezolu-
cye:

„Ważne zgromadzenie uznaje, że podjęty przez rząd
projekt założenia „Centralnej kasy dla Stowarzyszeń za-
robkowych i gospodarczych“ odpowiada potrzebom roz-
woju stosunków ekonomicznych naszego kraju i że wy-
konanie tego projektu przyczyni się do skuteczniejszej i
żywszej działalności stowarzyszeń, opartych na ustawie
z dn. 9 kwietnia 1873, nie tylko w kierunku polepsze-
nia warunków kredytowych, lecz także ku podniesieniu
produkcji rolniczej i przemysłowej, w szczególności ręk-
odzielniczej, a wreszcie w kierunku wdrożenia stosun-
ków handlowych. Jednakowoż domagamy się:

1. aby przez założenie tej instytucji nie zostały
w niczem naruszone dotychczasowe prawa stowarzyszeń,
w kierunku samodzielności i autonomicznego zarządu,
oraz stosunku do krajowych centralnych zakładów przez
nich utworzonych;

2. aby dotychczasowy zakres czynności stowarzy-
szeń zarobkowych i gospodarczych nie został w niczem
naruszony, w szczególności w przyjmowaniu wpłat na
rachunek bieżący i na wkładki oszczędności;

3. aby uposażenie kraju naszego w potrzebne śro-
dki pieniężne z Kasy Centralnej nie było zależne od
politycznych tendencji, lecz od realnych warunków kre-
dytu, przyczem należy wziąć na uwagę potrzebę wię-
kszego uwzględnienia naszego kraju, ze względu na do-
tychczasowy niższy poziom ekonomiczny i rozbudzony
obecnie żywszy ruch ku podniesieniu się przedsiębior-
czości i wydatności pracy.

Biorąc zaś na uwagę odmienne warunki naszego
kraju, wymagające szczególnej ich znajomości i odpo-
wiedniego zastosowania środków działania, domagamy się:

4. aby kraj nasz był odpowiednio reprezentowany
w wydziale generalnym i radzie nadzorczej tej insty-
tucji;

5. aby w składzie personalu urzędniczego zacho-
wany był odpowiedni stosunek pracowników narodowo-
ści polskiej“.

Nad referatem i rezolucjami wywiązała się ob-
szerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Kosiba,
Bartoń, Olszewski i dr. Lechowski. Ostatni mowca,
przemawiający, jako referent mniejszości

wydziału, wytoczył szereg zarzutów, więc, że statut Kasy
nie istnieje, że jest stowarzyszeniem rej. związk., a nie
instytucją rządową, jak pruska kasa, że weksle stowa-
rzyszeń nie byłyby „bankfähig“, tylko potrzebowałyby
żyra kasy centralnej, podczas, gdy dziś same eskontują
weksle itd. Mowca postawił następującą rezolucję:

„Nie mamy i nie możemy mieć nic przeciwko za-
łożeniu Centralnej Kasy, przez rząd proponowanej, o ile
ona nie wkracza w organizację naszych związków, nie
przywłaszcza ustawą dziś zabezpieczonych praw nadzo-
ru i nie wyrządzi szkody przez utrudnienie kredytu dziś
już np. w Banku austriacko-węgierskim bez Kasy Cen-
tralnej i związków akredytowanych stowarzyszeń i ich
działu wkładkowego. Jesteśmy tego zdania, że niezale-
żność i rozwój stowarzyszeń na przymusowej organiza-
cji ucierpiećby mogły, że wreszcie obecnie odbywająca
się próba powinna być dla nas dowodem, że tylko so-
lidarność związkowa i solidarność, do możliwych granic
posunięta, pojedynczych stowarzyszeń, może dać gwa-
rancję ich autonomii.“

„Kasa oszczędności pocztowa powinna udzielać
kredytu stowarzyszeniom naszym, jak go udziela w Cze-
chach i Austrii“.

Wreszcie projektuje mowca wraz z dr. Szancerem,
aby w Wiedniu delegaci wpłynęli na to, aby od razu
wprowadzić decentralizację tej instytucji, a więc cen-
tralne Kasy krajowe.

Obie powyższe rezolucje odesłano do komisji ban-
kowej.

Następnie sekretarz Ulmer wygłosił referat
w sprawie budowy własnych domów stowarzyszeń, koń-
cząc następującą rezolucję:

1. Ważne zgromadzenie zaleca Stowarzyszeniom
związkowym jał największą ogólną oszczędność w uszczuplaniu
kapitałów, przeznaczonych na cele gospodarcze przez za-
kupno lub budowę własnych realności.

2. W stowarzyszeniach kredytowych kapitał, użyty
na zakupno lub budowę własnej realności, powinien być
umiarkowanie zastosowany do wysokości funduszu wła-
snych i kapitału obrotowego, a w każdym razie nie
wyczerpywać tej gotówki do obrotu potrzebnej, zaś u
Stowarzyszeń wytwórczych, handlowych i innych, ściśle
zastosowany do koniecznych potrzeb i natury przed-
siębiorstwa.

3. Nabycie nieruchomości nie uwalnia Związków
Stowarzyszeń głównie kredytowych od lokowania re-
zerw w papierach wartościowych, łatwo uruchomić się
dających.

5

RUDYARD KIPLING.

NAMGAY DULA.

Przełożył F. Ch.

(Dokończenie.)

— Bardzo nie wiele, ale pamiętam, że często
mawiał: „szen“;*) wtedy ja i mój brat prostowaliśmy
się i trzymaliśmy ręce przy sobie, tak jak teraz.

— Dobrze, już wiem. A kto była twoja matka?

— Kobieta z gór. Jesteśmy Lepczowie z Dar-
dżilinu, ale mnie tam nazywają cudzoziemcem z po-
vodu moich włosów.

Żona jego, Tybetanka, pociągnęła go lekko za
ramię. Zbliżał się zachód słońca, chwila, w której wierni
katolicy odprawiają Anioł Pański. Gromadka bębnow
o czerwonych głowach, przybrała miny uroczyste i usta-
wiła się w półkole. Namgay Dula odłożył strzelbę, za-
palił oliwną lampkę i usuwając brudną zastonę, odkrył
stary miedziany krucyfik, oparty na blasze z hełmem,
jakiegoś już zapomnianego regimentu kompanii wschod-
nio-indyjskiej.

— Tak robił mój ojciec — rzekł, żegnając się
niezgrabnie.

W ślad za nim poszła żona jego i dzieci i potem
cała rodzina zawtórowała mu do hymnu, który tyle razy
słyszałem:

Dir hen mar-i-yemen dir

Tu uiri ala gi.

Odgadłem!

Śpiewali z przejęciem, jakby im serca miały pę-
knąć z żalu, własną przeróbkę z jednej strofy:

„The Wearing of the Green“

They're hanging men and women toa

*) Ostatnia sylaba słowa attention (wym.: attenszen)
znaczącego „baczność“!

For the wearing of the green.)*

Namgay Dula spuścił zastonę — pacierz się
skończył.

— Tak śpiewał mój ojciec. Było tam tego daleko
więcej, ale zapomniałem i nawet nie wiem, co znaczą
te słowa, być jednak może, że Bóg je rozumie. Nie na-
leżę do tutejszego ludu i nie będę płacił podatków.

— A dlaczego?

Znowu ten sam uśmiech rozbrajający.

— A cóżbym robił między jednym zniwem a dru-
giem! To zabawniejsze, niż polowanie na niedźwiedzia.
Ale ci ludzie nie rozumieją. Poźbierał maski z ziemi
i spojrzal na mnie niewinnym wzrokiem dziecka.

— Skąd ci przyszły na myśl takie sztuczki? —
zapytałem, wskazując na te akcesorya fenianizmu.

— Nie wiem doprawdy, Sahibie, jestem sobie
prosty góral z Dardżilinu, a jednak ta materya...

— Którą ukradłeś.

— Nie? naprawdę ukradłem? Taką miałem na
nią ochotę... Cóżbym innego mógł z niej zrobić?

Wykręcał w palcach kawalki aksamitu cały po-
mieszany.

— A o grzechu okaleczenia krwi pomyślałeś?

— O! Sahibie, ten człowiek mnie wydał; ogon
jałwki tańcował przedemną w świetle księżycy. Co
miałem czynić? Zanim pomyślałem, już miałem ogon
w ręku. Ty wszystko wiesz najlepiej, Sahibie.

— Może i prawda. Zostań w domu, a ja pomó-
wię z królem.

Naród szczerze zapelniał stok pobliskiej góry.
Zbliżyłem się do króla i rozpocząłem dyplomatyczne
układy.

— O królu! — rzekłem — co się tyczy tego
człowieka, dwie drogi stoją otworem przed twoją świa-
tłością. Możesz go powiesić wraz z całym potomstwem
na pierwszym lepszym drzewie, żeby jeden rudy włos
nie został w całym państwie...

— Nie — odparł król — na co krzywdzić małe
dzieci?

Maleństwa powypelzały z chaty i oddawały po-
kłonny wszem w obec. Namgay Dula stanął na progu
z strzelbą, zwieszoną na ramieniu.

— Albo możesz zapomnieć o zbrodni, jakiej się
dopuszcili, kalecząc krowę i wnieść go do zaszczytów
w swojej armii. On należy do rasy, która nie chce płacić
podatków i ma we krwi czerwony płomień, który
mu wytryska z głowy w kształcie błyszczącej czupryny.
Uczyn z niego głównego dowódcę swojego wojska.
Przypuść go do godności, ale czuwaj, aby ani on, ani
jego następcy nie posiadli nigdy piędzi ziemi w twoim
kraju. Karm go słowami zachęty i swoją łaską, a także
zawartością pewnych butelek, które znasz, a zrobisz
z niego przedmurze swojego majestatu. Więc czy zro-
bisz go wodzem? o królu? wybieraj.

Radza skinął głową, a ja zawołałem:

— Chodź tu, Namgay Dulo i rozkazuje w armii
królewskiej Imię twoje nie będzie odtąd brzmiało w
ustach ludzkich Namgay, ale Patsay*) Dulan, bo jakieś
to powiedział, ja wiem najlepiej.

Namgay Dula, świeżo ochrzczony na Patsay Du-
lana, syn Timlay Duli, inaczej Tymoteusza Dulana,
pryskoczył, ucałował kolana królewskie i poroztrzącał
armię stałą a potem nagle dręczony wyrzutami sumienia
biegał od świątyni do świątyni i składał ofiary dla prze-
błagania bogów za ów nieszczęsny ogon krwi.

Król tak się ucieszył z mojej przenikliwości, że
chciał mnie zatrzymać przy sobie i ofiarował mi jedną
ze swoich wsi, za sumę dwudziestu f. st. Ale ja nie
kupuję wsi w Himalajach, póki między podnóżem nie-
botycznego lodowca, a cieniem buków płomienieje choć
jedna czerwona głowa.

Znam to nasienie.

*) „Pat“ przezwisko dawane Irlandczykom przez An-
glików, od św. Patryka, patrona Irlandy.

*) „Wieszają mężczyzn i kobiety za noszenie zielonej
barwy“, znana dawna pieśń irlandzka.

4. Zarządom Stowarzyszeń związkowych zaleca się, aby przed nabyciem nieruchomości zasięgały opinii Wydziału Związku, szczególnie co do finansowania budowy.

5. Zaleca się silne amortyzowanie wartości domów i innych budynków, w wysokości co najmniej 2 proc. u Stowarzyszeń kredytowych, a 5 proc. u wytwórczych, handlowych i innych, w stosunku do pierwotnej ceny kupna lub budowy.

Następny referat o spółkach magazynowych odpadł wskutek nieobecności referenta, a następny referat o dywidendzie w stowarzyszeniach handlowych, spożywczych i wytwórczych, wygłosił p. Domagalski, przedstawiając następujące wnioski:

„1. Udziały członków otrzymują, jako dywidendę z zysków z góry ograniczony odsetek i to możliwie najniższy, normowany potrzebą utrzymania kapitału w kasie stowarzyszenia. Odsetek ten w stosunku do obecnej ceny pieniądza, nie powinien być wyższy na 5 proc.

2. Natomiast w uznaniu zasady, że nie kapitał udziałowy, lecz spóżywca w stowarzyszeniu spóżywcem, wogóle odbiorca w handlowem, zaś wytwórca w stowarzyszeniu wytwórczem, jest podstawą i celem gospodarki, jemu nadwyżka dochodów w części głównej ma być zwracana w postaci rabatów, refakcji i bonifikacji, wogóle zwrotów z cen, od sumy zakupów w ciągu roku przez członka poczynionych, lub dopłaty do cen w ciągu roku za dostarczone wytwory zapłaconych.

3. W uznaniu tej samej zasady, że nie ilość posiadanych udziałów, ale ilość osobników, ilość spóżywców czy wytwórców stanowi siłę stowarzyszenia, jeden członek ma jeden głos, bez względu na ilość jego udziałów, czy na wysokość udziału.

4. Nie należy żądać kredytu, ani go udzielać Stowarzyszeniom spóżywczym, nie należy pobudzać, ani ułatwiać spóżywania, gdyż zadaniem Stowarzyszenia jest pomoc do oszczędności, nie zaś do robienia długów.

5. Towary w Stowarz. spóżywczych i wytwórczych dostarczać członkom po cenach drobniarzowskich, ogólnie przyjętych na miejscowym rynku. Nie należy się oddawać w walkę współzawodniczą z kupiectwem, nie należy narażać na ryzyko kapitału spółkowego, pamiętając o tem, że nadpłata będzie zwrócona, niedopłata będzie dopelniona w rozliczeniu rocznem.

6. Nie należy zapominać o wzmacnianiu majątku Stowarzyszenia.

Wnioski powyższe, jak i wnioski stowarzyszeń i delegatów, które z powodu spóźnionej pory nie mogły być przedłożone na posiedzeniu plenarnem, przekazano wybranym na posiedzeniu komisjom.

Popołudnie całe zajęły obrady komisji.

Następne posiedzenie plenarne dzisiaj o godzinie 9 rano.

Z Rosji i Zaboru.

Zbrojny napad na pieniądze rządowe.

Warszawa. (TBK.) O napadzie na pociąg pocztowy koło stacji Rogów donoszą jeszcze następujące szczegóły: Tuż przed przybyciem pociągu stację oparowała banda, złożona z 60 mniej więcej ludzi. Z przybyciem pociągu rzucono 3 bomby, a równocześnie na wagon, w którym się znajdowała eskorta wojskowa, otwarto gęsty ogień karabinowy. Do Warszawy przywieziono 2 ciężko rannych i 14 lżej rannych (żołnierzy?). Wszystkich podróżnych z owego pociągu poddano rewizji, a 2 aresztowano.

(Korespondent nasz z Warszawy potwierdza wszystkie znane już szczegóły o tym napadzie i nadmieniamy jeszcze, że cała awantura odbyła się w nadzwyczajnie szybkim tempie, trwała bowiem wszystkiego kilka minut i że napastnicy byli pod dowództwem jakiegoś wysokiego mężczyzny, który komenderował w języku rosyjskim. Ta ostatnia okoliczność, być może, ma jakiś związek z tem, że — jak doniósł Agencja Petersb. — z pośród żołnierzy, eskortujących pieniądze, siedmiu znikło, byli więc zapewne w zмовie z napastnikami. Red.)

Różne wieści.

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach przewieziono z cytadeli do lżejszego więzienia na Pawiaku Zofię Mroczkównę, która głodziła się tam przez 2 tygodnie, domagając się zmiany więzienia. Stan jej jest prawie beznadziejny.

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w mieszkaniu własnem znany sportsmen i właściciel handlu win przy ul. Mokotowskiej, Zbigniew Trapszo.

Zmarł tu w 35 roku życia Kazimierz Łagodziński, docent politechniki warszawskiej.

Wilno. (TBK.) Duma miejska otrzymała od zastępców amerykańskiej spółki, Merrego i Wenera propozycję, aby udzieliła spółce na 75 lat koncesyi na budowę elektrycznej kolei miejskiej, kosztem 7,630.000 rubli, w czem mieści się 2 miliony na wywłaszczenie domów prywatnych. Duma w zasadzie propozycję przyjęła.

Wstrzymanie wyroku.

Łódź. (Tel. wł.) Sąd okręgowo-półowy skazał na śmierć przez rozstrzelanie dwóch uczestników zbrojnego zamachu na patrol wojskowy w Pabjanicach.

Wskutek wstawiennictwa kapłana-spowiednika, który twierdzi, że skazani są niewinni, wykonanie wyroku wstrzymano do czasu ujęcia istotnych sprawców zamachu.

Nagrody akademii.

Petersburg. (Tel. wł.) Akademia nauk przyznała nagrodę im. Uwarowa między innymi A. Storozence za

pracę p. t. „Stefan Batory i kozacy dniewrowscy”, oraz prof. Teodorowi Wierzbowskiemu za „Materiały do historii państwa moskiewskiego w XVI i XVII wieku”.

Zamknięcie instytutu.

Charków. (TBK.) Tłum studentów wdarł się przymocą do sali egzaminacyjnej urzędu (?) technologicznego, ażeby wypędzić stamtąd profesora, którego bojkotowano. Z tego powodu instytut zamknięto na czas nieograniczony.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj w dyskusji ogólnej nad reformą wyborczą p. Placzek występował przeciw przedłożeniu rządowemu, jakkolwiek jest zwolennikiem powszechnego, równego prawa głosowania, oraz polemizował w ostrych słowach z p. Kramarzem z powodu jego polityki kompromisowej wobec Niemców.

Po p. Placzku przemawiał p. Suklje. Następnie p. Herzog, wszechniemiec, wniósł o zamknięcie posiedzenia. W Izbie wówczas mało było posłów z powodu pory obiadowej. Wniosek ten wywołał żywe oburzenie wśród posłów. Odezwały się głosy: „Skandal!”

Przyszło do sceny między socyalistami a p. Herzogiem. Pp. Schumeier i Daszyński wołali: „Sądownie karany denuncyant” i t. p.

W chwili głosowania nad wnioskiem Herzoga wszechniemiecy opuścili salę. Wielka wrzawa. Wniosek odrzucono, poczem zabrał głos w dalszej dyskusji nad reformą wyborczą p. Hruban, który wystąpił przeciw przedłożeniu, jako upokarzającemu Czechów.

P. Olszewski złożył imieniem polskiego stronnictwa ludowego następujące oświadczenie:

„Program polskiego stronnictwa ludowego zawiera na pierwszym miejscu żądanie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania dla wyborów do wszystkich ciał ustawodawczych i reprezentacyjnych. Stronnictwo nie spocznie pierw, dopóki ten cel nie będzie osiągnięty. Z zadowoleniem przyjęło ono przed rokiem oświadczenie rządu, że wnieśli on projekt reformy wyborczej, odpowiadający postulatowi prądów socyalnych. Stronnictwo ludowe z całą mocą żądało tej reformy na tysiącach zgromadzeń ludowych i w drodze publicystycznej. Obecny jednak projekt reformy wyborczej nie odpowiadał oczekiwaniom ludu polskiego. W projekcie tym bowiem jeszcze raz przejawiał się z całą wściekłością ów, od lat uprawiany w Wiedniu system protekcyjny na rzecz panującej w Galicyi klasy, sprzeczny z interesami ludu. Jakkolwiek przeciwnikom reformy nie powiedo się obalić samej zasady reformy, to jednak Koło polskie, którego właściwym mianem jest raczej nazwa klubu szlacheckiego, wszelkimi siłami dążyło do sfalszowania reformy z pomocą całego szeregu specjalnie dla Galicyi utworzonych postanowień. Przedewszystkiem tedy postarano się, aby do komisji reformy wyborczej nie był wybrany żaden opozycyjny poseł polski. Wskutek tego już w lutym b. r. reprezentant stronnictwa ludowego wręczył rządowi 800 petycji polskich gmin, w których w dwa punkty ujęte były żądania ludu polskiego: 1) aby Galicya nie była pokrzywdzona pod względem liczby mandatów; 2) aby nowa ordynacja wyborcza uniemożliwiła raz na zawsze naduzycia wyborcze. — Postulatami tymi nie stało się zadość. Zapomocą ponownych manifestacji i niezliczonych petycji objawiło się żądanie skreślenia uchwalonych w komisji reformy specjalnych postanowień dla Galicyi. W szczególności żądamy, aby każda gmina, licząca co najmniej 500 mieszkańców, stanowiła osobne dla siebie miejsce wyboru. Przyjęcie dotyczącego wniosku Starzyńskiego przez Izbę także utrwaliłoby po wieczne czasy sławę galicyjskich wyborów. Polskie stronnictwo ludowe głosować będzie przeciw wszystkim wyjątkowym postanowieniom dla Galicyi i uprasza imieniem ludu polskiego wszystkich bezstronnie usposobionych członków Izby o poparcie, w celu wyeliminowania galicyjskich specjalności”.

Przemawiali następnie pp. Udrzał i Skene, poczem przewodniczący udzielił głosu Chocowi. W tej chwili zgłasza się do głosu p. Malik w sprawie formalnej, a gdy przewodniczący oświadczył mu, że udzielił już pierwemu głosu Chocowi, wszczęli wszechniemiecy ogromną wrzawę. Malik i Berger biegną na trybunę przydyła, wznosząc rozmaite obelżliwe okrzyki. Jeden z socyalistów, stojący blisko trybuny, woła do Malika: „Pan zachowujesz się, jak żaki!” Zanosilo się na bójkę między Malikiem a socyalistami, lecz Berger rozłączył ich, a niebawem powiodło się przewodniczącemu uspokoić posłów, którzy powoli ustąpili z trybuny. Seitz woła do Bergera: Pan jesteś godnym członkiem partii Herzoga! Berger odpowiada na to jakąś obelgą.

(Jak nam donosi korespondent, przy końcu tego zajęcia poseł Berger wystosował pod adresem socyalistów na cały głos propozycję, którą zrobił swego czasu Gütz von Berlichingen. Przyp. Red.)

W dalszym ciągu posiedzenia Izby posłów, po przemowie Choca, poseł Malik postawił wniosek o przerwaniu posiedzenia i domagał się oznaczenia stosunku głosów. Wniosek ten odrzucono 131 głosami przeciw 7.

Następnie zabrał głos prezes Koła polskiego i złożył imieniem Koła polskiego następujące oświadczenie:

„Kiedy właśnie przed rokiem idea powszechnego głosowania przyszła pod obrady tej Wysokiej Izby, stronnictwo, którego imieniem mani zaszczyt przemawiać, nie zaprzeczało konieczności rozszerzenia prawa wyborczego w duchu demokratycznym. Koło polskie jednakże w swej większości miało żywo przed oczyma wszystkie

niebezpieczeństwa, jakoby zagrażały przedewszystkiem państwu, gdyby reforma wyborcza w duchu powszechnego bezpośredniego głosowania zmieniła zastępstwo interesów w ogólną reprezentację ludową, i gdyby te zasady doprowadziła do ostatecznych konsekwencji.

„W projekcie rządowym br. Gautscha nie znajdowaliśmy uspokojenia obaw, jakie w głębi przekonania żywiłiśmy pod względem politycznym, a nadto wspomniany projekt rządowy pod względem rozdziału mandatów na poszczególne kraje okazał się tak widocznie wrogim dla naszego stanu posiadania, (Okłaski na ławach polskich), że nawet ci członkowie Koła polskiego, którzy się zasadniczo z jego ideą zgadzali, oświadczyli się przeciw niemu. (Potakiwania na ławach polskich).

„Dlatego Koło polskie, po powziętej uchwale, oświadczyło jednomyślnie, że projekt ten jest nie do przyjęcia i, że będzie zwalczać przedłożenie br. Gautscha.

„Gabinet p. Gautscha upadł, ale z okazji przeprowadzonych w owym czasie dyskusji, walk i starć stronnicy, przekonaliśmy się, że owe zarzuty, które żywiły przeciw reformie wyborczej, ze względu na państwowe stanowisko monarchii, ani u większości stronnictw Izby, ani u naczelnych czynników państwa, nie znajdują należytego posłuchu.

„Skoro więc sprawa tak stała mimo najlepszej naszej chęci, musieliśmy się liczyć z faktem, że posłowie polscy, którzy się złączyli solidarnie w Koło polskie, są reprezentacją nie polityczną, ale narodową i że następstwa naszych czynów ponosić będzie nie jakieś jedno stronnictwo polityczne, ale cała ludność polska, wchodząca w skład Austrii.

„Skoro gabinet ks. Hohenlohego i obecny gabinet objawił skłonność do złagodzenia niesprawiedliwości, jakie się mieściły względem naszego narodu w pierwszym projekcie, wtedy w komisji postanowiliśmy przejść do dyskusji szczegółowej, gdyż widzieliśmy, że w ramach projektu możemy w ciągu dyskusji stanąć w obronie interesu naszego narodu i kraju. Tak więc zmuszeni byliśmy postawić nasze specjalne postulaty do reformy wyborczej i dążyliśmy do ich przeprowadzenia w drodze kompromisu.

„W myśl zasad, uchwalonych przez Koło polskie d. 5 marca b. r., domagaliśmy się w komisji reformy wyborczej przedewszystkiem pomnożenia liczby mandatów, przeznaczonych dla naszego kraju, temsamem utrzymania stanu posiadania w Izbie poselskiej, jakoteż konstytucyjnej jego gwarancji. Zarazem zażądaliśmy rozszerzenia autonomii kraju, mieliśmy bowiem powód do obawy, że Izba poselska, wybrana na podstawie powszechnego prawa głosowania, mogłaby się okazać skłonna do ukrócenia praw Sejmu. Kiedy zaś rozszerzenie autonomii krajowej okazało się przy tej sposobności nie do przeprowadzenia, staraliśmy się, przynajmniej w drodze autentycznej interpretacji ustaw zasadniczych, usunąć te wątpliwości, do których § 11 owych ustaw i mylna praktyka dały kilkakrotnie powód. (Potakiwania na ławach polskich).

„Z głębi przekonania popieraliśmy z innej strony wniosek o zaprowadzenie pluralnego systemu wyborczego. Widzieliśmy bowiem w nim konieczną poprawkę do reformy wyborczej, zdolną zapobiedz temu, ażeby żywioły umiarkowane, zastępstwo inteligencji, własności i samodzielnych przedsięwzięć nie były bezwzględnie usunięte przez masy ludowe, które aż nadto skłonne są do dania posłuchu hasłom demagogicznym. Zdążając jednak do tego wnioski pozostały w mniejszości.

„Nie możemy również pominąć milczeniem, że naszym dążeniem było, ażeby równocześnie z reformą wyborczą przeprowadzono obrady nad proponowaną przez rząd zmianą regulaminu Izby w celu zabezpieczenia przysługiemu parlamentowi istotnej zdolności do pracy. Dlatego domagaliśmy się, ażeby równocześnie z komisją reformy, wyborczej obradowała także komisja reformy regulaminu, jednakże i to nasze żądania pozostało bez rezultatu.

„Nie wszystkim naszym interesom i życzeniom w uchwałach komisji uczyniono zadość, w wielu nic nie uczyniono, w innych nic w ramach żądanych. Ale usunięto postanowienia, które były bezwarunkowo niesprawiedliwe i sprzeczne z naszymi interesami.

„Dziś przeto, kiedy elaborat komisji znajduje się na stole wysokiej Izby, Koło polskie oświadcza się za przejściem do dyskusji szczegółowej, nie z entuzjazmu do przedłożenia, nie w myśli, jakoby ono odpowiadało ogólnym interesom państwa, lecz w celu obrony interesów narodowych i tych postanowień przedłożenia, które w celu owej obrony zostały już przez komisję przyjęte.

„Nie tracimy również nadziei, że zgłoszone przez nas „wnioski mniejszości” specjalnie co do systemu pluralnego i polskiego zastępstwa z Bukowiny zostaną przez cień przyjęte. (Okłaski).

„Oświadczyliśmy się za przejściem do dyskusji szczegółowej w nadziei, że kompromisy, zawarte w komisji, dojdą do skutku i że postanowienia, będące ich wynikiem, pozostaną dla stronnictw, popierających reformę wyborczą, obowiązkiem, (potakiwania i przerywania) że te stronnictwa gotowe są dla wspomnianych postanowień utworzyć konieczną większość.

„Gdyby nasze oczekiwania nas zawiodły, gdyby nasze interesy narodowe i żywotne potrzeby zostały przez uchwały, powzięte w Izbie, naruszone, to nikogo dziwić nie powinno, że w takim razie przedłożenie zwalczać będziemy z całą stanowczością.” (Żywe okłaski)

Poseł Prochaska postawił wniosek o zamknięcie dyskusji ogólnej i przejście do szczegółowej.

Wniosek ten przyjęto. Na mowców generalnych wybrano: contra posła Steina i pro posła Klumpera.

Wniosek posła Placzka, ażeby całe przedłożenie

nieśląc z powrotem do komisji, nie uzyskał nawet należytego poparcia.

Na tem prezydent zamknął wczorajsze posiedzenie. Następnę w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Z komisji parlamentarnych.

Wiedeń. (TBK) Subkomitet komisji konstytucyjnej odbył wczoraj w obecności ministra sprawiedliwości Kleina naradę nad przedłożeniem rządowym w sprawie zmiany § 16 ust. zasadn. niektórych postanowień o niezbywalności poselskiej. Przedłożenie z kilkoma małymi zmianami przyjęto. Referentem obrano p. Grabmayra.

Wiedeń. (TBK) Subkomitet komisji reformy wyborczej, wybrany dla projektu ustawy o ochronie swobody wyborów, zebrał się wczoraj wieczór. Przed przejściem do porządku dziennego oświadczył poseł Schlegel, że przedłożona do § 4 zmiana uniemożliwiłaby wprost wszelki udział w publicznym życiu przedwyborczem. — Stronnictwo mowcy stanowczo przeciw temu protestuje, aby zmiany postanowień parlamentarnej ordynacji wyborczej używano do stworzenia podobnych nieznośnych postanowień wyjątkowych. Gdyby chciano to postanowienie przyjąć, będzie klub mowcy wówczas głosował przeciw całej reformie wyborczej.

Po przemówieniach Steina i Ferjancica przystąpiono do dyskusji nad poszczególnymi paragrafami ustawy.

§ 1 przyjęto bez zmiany, § 2 zmieniono w myśl wniosków Voglera i Ferjancica w tym duchu, że ustawa ma się odnosić do wyborów do wszystkich reprezentacyjnych ciał, powołanych przez ustawodawstwo do ułatwiania spraw publicznych.

Co do § 3 o przekupstwie wyborczem, po szczegółowej dyskusji powzięto uchwały w sprawie zasad, które mają być w tym paragrafie wyrażone i proszono ministra sprawiedliwości o nowe zredagowanie tego paragrafu i przedłożenie go na najbliższem posiedzeniu subkomitetu, we wtorek o godz. 9 rano.

O filii Banku austr. węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w parlamencie odbyła się konferencja przydyum Koła polskiego ze współdziałaniem pp. dra Kolischera, dra Goida i gubernatora Banku austriacko-węgierskiego, dra Leona Bilińskiego w sprawie utworzenia filii tegoż Banku w Brodach. Z dokumentów, przedłożonych w tej sprawie, okazało się, że gubernator Biliński wcale nie przyrzekał utworzenia tej filii w najbliższym czasie, przeciwnie, zastrzegł z góry, że pierwszeństwo mają miasta Nowy Sącz i Jarosław, które wykazują znacznie wyższy obrót wekslowy, a mimo to jeszcze takiej filii nie otrzymały. Brody mogą liczyć na filię dopiero w przyszłości a ewentualnie w czasie odnowienia przywileju Banku. Obrót wekslowy w agencji płatniczej Banku austriacko-węgierskiego w Brodach wynosił przeciętnie 6 1/2 miliona koron rocznie, natomiast np. w Sanoku 21 milionów, w Stryju 12 1/2 mil., w Jarosławiu 7 1/2 mil. w Buczaczu 10 1/2 m. a w Nowym Sączu 7 1/2 miliona koron.

Ukarany adwokat.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sąd wyższy wiedeński zawieścił na 2 miesiące w pełnieniu obowiązków obrońcy dra Zygmunta Hofmoka za to, że znalazł się nietaktownie wobec trybunału podczas rozprawy karnej, wytoczonej Nuchimowi Schapirze i tow. Dr. Hofmokl występował w czasie tej rozprawy, jako obrońca Nuchima Schapiry i został już poprzednio skazany przez trybunał na 200 koron grzywny. Ponowne ukaranie dra Hofmoka wywołało w kolach prawniczych wiedeńskich niezwykle wrazenie.

Odznaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz nadał miejskiemu policyantowi w Oświęcimiu Franciszkowi Zygmuntowi srebrny krzyż zasługi.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Adjunktami mianowani auskultanci sądowi: Bronisław Eustachewicz w Żmigrodzie, Kazimierz Warzeszkiewicz dla Leżajska, dr. Antoni Kozubski w Tarnobrzegu, dr. Benedykt Kasprzyk w Rozwadowie.

Przeniesieni adjunkci sądowi: Aleksander Krzaniowski z Tarnobrzega do Bochni, dr. Władysław Lizak ze Żmigrodu do Rozwadowa, Franciszek Tichy z Rozwadowa do Rzeszowa.

O autonomię szkolną.

Kraków. (Tel. wł.) „Głos Narodu” donosi, że d. 8 b. m. odbył się wiec akademicki w sprawie autonomii szkolnej. Przewodniczył p. Horodyski, referat wygłosił p. Młynarski. Opozycję przeciw przedstawionej rezolucji podnieśli syoniści i socjaliści. Imieniem syonistów p. Pilzer wyraził się, że w „razie rozszerzenia kompetencji Sejmu w sprawach szkolnych, po szkołach działyby się jeszcze gorsze orgie z żydami, niż obecnie”. Imieniem socjalistów podniósł protest p. Rose. Spór odroczone z tem, że w dalszym ciągu wiecu mają przemawiać tylko mowcy generalni i referent. Przy uchwaleniu tej rezolucji, żydzi i socjaliści podnieśli wrzawę, a podczas obliczania głosów, ich skrutatorowie mieli postępować nielojalnie. Wniosek przyjęto większością 50 głosów.

O rozszerzenie samorządu.

Żółkiew. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 1-szej południe odbył się w sali Sokoła poważny wiec Polaków powiatu żółkiewskiego, na którym wśród okolicznych włościan i obywatelstwa, jawiło się miejscowe chowieństwo i inteligencja. Przewodniczyli: ks. opat Włodzisław Kunaszowski i włościanin Siemieński. Na sekretarzy powołano panów J. Fertiga i Halke.

Referat do pierwszego punktu porządku dziennego: sprawy rozszerzenia autonomii, objął p. dr. Edward Dubanowicz, który też postawił rezolucję z żądaniem 1. rozszerzenia samorządu krajowego przed zatwierdzeniem sprawy reformy wyborczej i 2. rozszerzenia ordynacji wyborczej do Sejmu. Obie te rezolucje, wraz z trzecią o mandat polski dla Bukowiny, wiec przyjął przez aklamacje.

Drugim przedmiotem obrad wiecu była sprawa włości rentowych. Referent, p. Salawa, postawił następujące, również przez aklamacje przyjęte, rezolucje: Wiec domaga się, 1. ażeby Sejm podwyższył fundusz rentowy na 50 mil. kor., 2. aby koszty badania podań o pożyczki rentowe w pierwszych dwóch latach były pokrywane przez rząd krajowy, choćby podanie nie kwalifikowało się do uwzględnienia, 3. aby zniesiono podstawową wysokość rocznego katastralnego dochodu z 50 kor. wobec tego, że włość ma być szacowaną przez komisję.

Do trzeciego punktu porządku dziennego z walczenia analiabetyzmu zabrał głos p. dr. J. Opieński, który odczytał piękną odezwę Zarządu głównego T. S. L. i w gorących słowach zachęcał zgromadzonych do podjęcia starań o umniejszenie liczby analiabetów.

Stanisławów. (Tel. wł.) Trzy rady gminne naszego powiatu w Medusze, Słobodzie Konkolnickiej i Zagórzu powzięły uchwały, żądające autonomii kraju i zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i przesyłały je prezesowi Koła polskiego i prezydentowi ministrów.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. (Węg. B. k.) Z Wiednia donoszą, że minister honwedów Jekeliussy złożył dłuższą wizytę ministrowi wojny Schoenaichowi.

Budapeszt. (Węg. B. k.) Biuro upoważnione jest do zaprzeczenia doniesieniu dzienników wiedeńskich, jakoby na konferencji ministrów Schoenaicha i Jekeliussyego, poruszono sprawę reformy wojskowej procedury karnej.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. (TBK.) „Nord. Allg. Ztg.” zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby szef sztabu jeneralnego Moltke miał zostać kanclerzem państwa.

Skandal w rodzinie Hohenzollernów.

Berlin. (TBK.) Tygodnik wojskowy donosi, że ks. Joachim Albrecht pruski, major i komendant 1 pułku grenadierów gwardyi, został wyłączony d. 7 b. m. ze związku armii i przeniesiony do wojsk kolonialnych w Afryce południowo-zachodniej. (Wyjazd ten księcia krwi do Afryki stoi w związku ze skandaliczną aferą, o jakiej pisaliśmy obszernie w nr. 500 z d. 3 b. m. Red.)

Wiedeń. (TBK) Cesarz udał się wczoraj na dwudniowy pobyt do Wallsee do arcyks. Maryi Waleryi.

Wiedeń. (TBK) Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu okręgowego w Trydencie, uwalniający tenora włoskiego Solferiniego, oskarżonego o obrazę majestatu i przekazał sprawę z powrotem I instancji.

Wiedeń. (TBK) „Polnische Korr.” donosi, że wiedeński rabin dr. Dawid w rozmowie z członkiem Koła polskiego dr. Goldem, oznaczył jako mistyfikację wiadomość, jakoby podczas kazania żydów galicyjskich rzucił potwarz.

Z sali sądowej.

Bratobójcze morderstwo.

Nad ranem 1 listopada 1902 r. znaleziono na drodze, prowadzącej przez gęsty las ze Stryja do Lwowa — między Krzywulą a Lipnikami — leżące w rowie zwłoki Wasyla Starowieckiego ze strzaskaną czaszką. Zwłoki denata — były przygniecione wywroconą furą i kilkunastu próżnemi beczkami z piwa. Na głowie zmarłego znaleziono dwie straszne rany — zadane prawdopodobnie siekierą, którą znaleziono koto jego zwłok, zbroczoną krwią. Sytuacja wskazywała, że na denacie dokonano rozbójniczego rabunkowego morderstwa, stwierdzono bowiem brak 88 kor., które Starowiecki powinien był mieć przy sobie. Morderca dla ukrycia śladów — po dokonaniu mordu — przewrócił furę, aby się zdawało, że zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek. Początkowo skierowano podejrzenie o popełnienie tego mordu przeciw Hryńkowi Wasylyszynowi z Moczar, znanemu we wsi awanturnikowi, karanemu już 9 razy za kradzież. Wobec tego wdrożono przeciw niemu dochodzenia sądowe, ale wstrzymano je wkrótce dla braku dowodów. Dopiero po 4 latach wznowiono dochodzenia, zjawili się bowiem świadkowie, którzy naprowadzili pewne okoliczności, wskazujące Wasylyszyna, jako sprawcę ohydnego mordu.

Mianowicie bratowa Wasylyszyna, Kaśka, zeznała przed żandarmeryą, że Wasylyszyn przyznał się przed nią do mordu a grożąc jej zabiciem — kazał jej zeznać, że siekiera, którą znaleziono przy zwłokach — nie jest jego własnością a gdy żandarmi szukali butów Wasylyszyna, miała Kaśka zeznać, że buty te skradziono. Wobec tego przerażona Kaśka, przesłuchiwana dwukrotnie w sądzie, skorzystała z dobrodziejstwa ustawy, i odmówiła świadczenia. Znalazł się również drugi klasyczny świadek Tymko Kryśko, który krytycznej nocy widział Wasylyszyna okrawa łonęgo, pędzącego polem na przetrzał ku domowi. Przekazał nie później niż Kaśka i wy-

lyszynowa znalazła w komorze pokrwawioną koszulę Hryńka, którą wyprała, zacierając wszelkie ślady krwi.

Wobec tych nowych poszlak wznowiono dochodzenia przeciwko Hryńkowi Wasylyszynowi, który począł się wkląć w zeznaniach. Stwierdzono później, że Hryńko, mając złość do Starowieckiego, odgrażał się, że musi go zabić, a krytycznego wieczoru wypytywał się karczmarza Dawida Schürla z Brodek, kiedy Starowiecki pojedzie po piwo. Wiedział bowiem, że Starowiecki w pewnych odstępach czasu jedzie po piwo do Lisienic a droga prowadzi przez las. Zachodził zatem podejrzenie, że Wasylyszyn czatował na Starowieckiego w lesie, gozie go następnie zamordował, a chcąc zatrzeć ślady zbrodni, wyrzucił furę, na której jechał denat i porzucił beczki, aby się zdawało, że Starowiecki uległ wypadkowi.

Wczoraj, w piątek, stanął Wasylyszyn przed sądem przysięgici, oskarżony o rozbójnicze, rabunkowe morderstwo, niebezpieczne pogrożki i namawianie do fałszywego świadectwa przed sądem.

Rozprawę prowadzi r. Jasiński, oskarża prok. Lubieniecki, broni dr. Leser.

Oskarżony 37 letni mężczyzna, którego twarz nie zdradza wcale, że ma się tu do czynienia z wielokrotnie karany złodziejem i mordercą, — wypiera się wszelkiej winy.

Rozprawa rozpisana na dwa dni. Wczoraj przesłuchano kilkunastu świadków a między nimi Tymka Kryśkę, który pod przysięgą zeznał, że krytycznej nocy widział Wasylyszyna pokrwawionego z pałką w ręku. W dalszym ciągu przesłuchano kilkanaście osób, przed którymi Kaśka Wasylyszyn, ten klasyczny świadek, opowiadała to, co później powtórzyła w śledzwie.

Na tem o godzinie pół do 8 odroczone rozprawę do dziś godz. pół do 9 rano.

Dziś przesłuchaną będzie Kaśka Wasylyszyn, na której zeznaniach głównie oparto oskarżenie.

Wyrok zapadnie wieczorem.

HENRYK HEINE.

Z cyklu „Nordsee“.

(Wiersz, nie mieszczący się w polskich przekładach pisma Heinego.)

Ponad morzem w szacie chmur
Złota kula księ miesiąca
I na szarą, smutną dal
Pada światła smuga lśniąca.

Wzdłuż wybrzeża idę sam,
Gdzie wrą fale białogrzywe;
W toni tkliwy słyszę szepc,
Toń mi słowa szemrze tkliwe.

Jak noc długa, jak mi žal...
Wstańcie nimfy z ciemnej toni,
Lekkim ruchem pływajcie fal,
Niechaj pieśń mi wasza zdzwoni.

Weźcie mą zbolatą skroń
W waszych objęć miękkie sploty
I w niebytu wiedźcie kraj
Pośród śpiewów i pieszczoty.

T. A. EHRlich.

Wiadomości bieżące.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 listopada br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)		
				Na- wzwyż	Na- niższą	Temperatura
7 rano	728.6	9.0	SSE:3			
2 popoł.	729.5	16.0	SW:2	0.7	16.4	7.5
19 wiecz.	730.4	9.0	SW:2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Z uniwersytetu.** P. Karol Emil Sermak, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświaty posunął do VII klasy rangi profesorów: Antoniego Kozłowskiego i ks. Henryka Biege z żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu; ks. Aleksandra Stefanowicza z żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, oraz Macieja Kołczykiewicza i Macieja Zwolińskiego z żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie.

— **Na „Dom im. Tad. Kościuszki“**, pierwszą polską bursę we Lwowie, złożył WP. Kazimierz Peplowski znówu 50 koron, przeznaczając je na fundusz żelazny. Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej składa szanownemu Dawcy za ten dar najszczerze podziękowanie

— **Rezolucje z wiecu.** Sekretariat „Czytelnia Akademickiej” prosi posiadających rezolucje z wiecu ogólnoakademickiego z dnia 26 października br. do zbierania podpisów, o jak najrychlejszy zwrot takowych.

— **Strajk kominiański.** Wczoraj toczyły się pertraktacje w biurze przemysłowem między delegatami strajkujących i pracodawców. Nie mogły one jednak doprowadzić do pomyślnych rezultatów, bo majstrowie stawiali ze swej strony warunki takie, które bynajmniej nie wyglądały na poważne traktowanie sprawy. Majstrowie prawie że nie chcą nawet w bardzo umiarkowanych rozmiarach podwyższyć cen pracy, choć mogą to uczynić

